

Sygn. akt II K 466/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 listopada 2015 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Joanna Wieczorek-Nowak

Protokolanci: Magdalena Jankowska, Tomasz Figat

w obecności Prokuratora Małgorzaty Nowak,

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 15 września 2015 roku, 28 października 2015 roku i 18 listopada 2015 roku sprawy

M. R., syna M. i S. z domu P.,

urodzonego dnia (...) w S.

oskarżonego o to, że:

w dniu 19 maja 2015r. w W. przy ul. (...) znieważył funkcjonariuszy Policji sierż. J. R. i post. M. S. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, polegających na przeprowadzaniu interwencji wobec w/w, w ten sposób, że używał wobec nich słów wulgarnych powszechnie uznawanych za obelżywe, tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

I. M. R. uznaje za winnego tego, że w dniu 19 maja 2015 roku w W. przy ul. (...), znieważył funkcjonariuszy publicznych – funkcjonariuszy Policji sierż. J. R. i post. M. S. , podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych polegających na przeprowadzeniu interwencji w ten sposób, że używał wobec nich słów obelżywych, który to czyn wyczerpuje dyspozycję art. 226 §1 k.k. i skazuje go, a na podstawie art. 226 §1 k.k. w zw. z art. 34 §1 i §1a pkt 1 k.k., w zw. z art. 35 §1 k.k. wymierza mu karę 6 (sześć) miesięcy ograniczenia wolności poprzez wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin miesięcznie;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary ograniczenia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie spowodowany zatrzymaniem w dniu 19 maja 2015 roku przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dniom kary ograniczenia wolności.

III. na podstawie art. 626 §1 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. w zw. z art. 616 §2 k.p.k. zasądza od oskarżonego M. R. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 70 (siedemdziesiąt) złotych tytułem wydatków i na podstawie art. 1 w zw. z art. 2 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 z 1983 roku, poz. 223 z późn. zm.) kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 466/15

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie rozpoznając sprawę oskarżonego M. R. ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 19 maja 2015 r. około godz. 4.00 pełniący służbę funkcjonariusze Policji sierż. J. R. i post. M. S. udali się z polecenia radiooperatora na ul. (...), gdzie pod hotelem (...) miała oczekiwać osoba zraniona w prawą dłoń. W trakcie

przeprowadzania interwencji w sprawie zranienia tegoż mężczyzny do wskazanych wyżej funkcjonariuszy Policji podszedł M. R., a następnie zaczął przysłuchiwać się rozmowie, jaką policjanci – w ramach rozpytania - prowadzili z menedżerką klubu (...)I. M..

Na skutek takiego swojego zachowania M. R. był wielokrotnie upominany przez funkcjonariuszy, aby odszedł z miejsca czynności, ponieważ sprawa go nie dotyczy, a osoba zgłaszająca może nie życzyć sobie obecności osób postronnych. Mężczyzna nie stosował się jednak do wydawanych mu poleceń, toteż sierż. J. R. złapał M. R. za prawe ramię i podprowadził do radiowozu, pouczając go, aby nie utrudniał wykonywanych przez funkcjonariuszy Policji czynności. W następstwie tego M. R. zaczął zachowywać się agresywnie, krzyczał, kierował w stosunku do funkcjonariuszy słowa wulgarne, powszechnie uznawane za obelżywe (wypowiedziane przez niego słowa zacytowane zostały w zeznaniach na k. 7v, 10v. Sierż. J. R. poprosił M. R. – w związku z takim jego zachowaniem – aby się uspokoił i nie używał słów powszechnie uważanych za wulgarne, na co tamten odparł: „... nie będziecie mi mówić, co mam robić, jesteście frajerami”. W związku z takim zachowaniem M. R. sierż. J. R. poprosił oskarżonego o okazanie dokumentu tożsamości. M. R. w sposób wulgarny odmówił zastosowania się do polecenia. Gdy funkcjonariusze Policji poprosili mężczyznę o podanie danych osobowych, ten odpowiedział: „Frajerzy, nic wam nie powiem”, a następnie zaczął iść w stronę sierż. J. R., toteż funkcjonariusz Policji natychmiast pouczył go, aby się zatrzymał i został na swoim miejscu. M. R. nie reagował jednak na pouczenia policjanta i dalej szedł w jego stronę, niebezpiecznie skracając dystans pomiędzy sobą, a osobą funkcjonariusza. W tej sytuacji sierż. J. R., nie wiedząc, czego może spodziewać się po M. R. i w obawie, że posiada on przy sobie niebezpieczne narzędzia, które mogą zostać przez niego użyte w stosunku do jego osoby, a także z uwagi na brak jakiegokolwiek reakcji ze strony oskarżonego na słowa policjanta, zastosował - z pomocą post. M. S. - środki przymusu bezpośredniego poprzez założenie M. R. kajdanek na ręce trzymane z tyłu. Następnie policjant dokonał kontroli osobistej okrycia wierzchniego M. R. w celu zweryfikowania, czy posiada on przy sobie przedmioty pochodzące z przestępstwa, mogące służyć do jego popełnienia lub których posiadanie jest zabronione, ze szczególnym uwzględnieniem niebezpiecznych narzędzi oraz dokumentu tożsamości. M. R. natomiast cały czas głośno krzyczał słowa: „Jesteście skończeni, nie wiecie, z kim zadarliście, jesteście skończonymi frajerami, jesteście łachmanami i nikim więcej”. W związku z powyższym M. R. poinformowano, iż został zatrzymany za znieważenie funkcjonariuszy Policji oraz do ustalenia tożsamości, ponieważ w wyniku kontroli nie ujawniono dokumentu tożsamości, a on sam nadal nie chciał podać swoich danych osobowych. Na kolejne prośby sierż. J. R. i post. M. S. o podanie danych osobowych M. R. odpowiedział: „..... nic ode mnie frajerzy nie dostaniecie, jesteście (...) i nikim więcej”.

Wraz z zatrzymanym M. R. udano się do (...)W.I na ul. (...)w celu wykonania dalszych czynności służbowych, w trakcie których był on agresywny, jak również stawiał bierny opór i nie wykonywał kierowanych doń poleceń w tym odmówił poddania się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. W związku z tym, iż od M. R. wyczuwalna była silna woń alkoholu, przewieziono go do (...)Ośrodka dla Osób Nietrzeźwych ((...) przy ul. (...), gdzie został osadzony jako n/n z zastrzeżeniem dyspozycji dla (...)W.I.

M. R. był dotychczas raz karany za przestępstwo z art. art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 57a § 1 k.k..

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonego M. R. (k. 16-17, 61-63), zeznań świadków J. R. (k. 7-8, 84-85) i M. S. (k. 10-11, 82-83) oraz dokumentów w postaci: protokołu zatrzymania (k. 2), protokołu przeszukania (k. 5-6), karty karnej (k. 41-43), kserokopii notatników służbowych (k. 72-74).

Oskarżony M. R. składając wyjaśnienia na etapie dochodzenia nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, iż około godz. 4.00 nad ranem podjęta została przez funkcjonariuszy Policji interwencja na ul. (...), a on uczestniczył w niej jako świadek. W trakcie tej interwencji – jak wyjaśnił oskarżony – użyto wobec niego gazu, co jego zdaniem było kompletnie nieuzasadnionym, a wręcz poważnym nadużyciem. Wskazał przy tym, iż na skutek potraktowania go gazem prosto w oczy, co jest bardzo szkodliwe dla oczu, znalazł się w stanie bardzo silnego wzburzenia. M. R. oświadczył, iż jego zdaniem zostały w stosunku do niego nadużyte uprawnienia wynikające z przeprowadzonej interwencji, a dodatkowo został poszkodowany poprzez pobyt na izbie wytrzeźwień; dodał przy tym,

iż uszczerbku doznała również jego odzież (oskarżony wskazał na zabrudzenia znajdujące się na kolanie i na udzie). Nadmienił również, że całą noc spędził w odzieży, która była przesiąknięta gazem.

W toku postępowania sądowego oskarżony ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Oznajmił, iż „nie jest tak, jak jest to przedstawione w akcie oskarżenia”. Owa interwencja – jak wyjaśnił – nie dotyczyła jego osoby, a on był jedynie świadkiem zajścia. Oświadczył, iż w trakcie interwencji Policji jako świadek zgłosił zastrzeżenia, co do sposobu przeprowadzenia interwencji, a także z racji tego, że był świadkiem, chciał udzielić informacji, co tam się działo. W jego opinii Policja przeprowadzała interwencję w sposób niewłaściwy – robiła to w lokalu, gdzie byli inni ludzie; oskarżony wskazał przy tym, iż jedna osoba niewłaściwie się zachowywała i trzeba było ją zabrać. Wskazał, iż interweniującym funkcjonariuszom Policji nie spodobał się jego udział w interwencji i przełożyli oni swoje zainteresowanie na jego osobę. Najpierw policjanci powiedzieli oskarżonemu, żeby się nie wtrącał, bo to nie jego sprawa, także grozili mu, co – jak wyjaśnił – wprawiło go w złość. Raz jeszcze podkreślił, iż Policja przyjechała na miejsce tej interwencji i przeprowadzała ją niewłaściwie. Cała interwencja – jak wyjaśnił M. R. – skończyła się dla niego w ten sposób, że Policja z pogwałceniem wszelkiego prawa zabrała go do izby wytrzeźwień, a z tego, co mu wiadomo, „nie wolno zabierać ludzi z knajpy do izby wytrzeźwień w kajdankach jak jakiegoś łobuza, pomimo, że zachowywał się on grzecznie”. Oskarżony oświadczył przy tym, iż nikt nie miał do niego żadnych pretensji, był on tam mile widzianym gościem, natomiast cała sprawa polega na tym, że Policja nęka ludzi „zabierając człowieka z knajpy w kajdankach jak złoczyńcę”. Wskazał również, że policjanci złożyli na koniec zawiadomienie, że on ich znieważał, co nie miało miejsca. M. R. wskazał, iż jest to represja jego osoby za jego działalność społeczną, a on w komisariacie na ul. (...) jest bardzo dobrze znany. Oskarżony oświadczył, że kiedy przywieziono go z izby wytrzeźwień na ul. (...), to on policjantom „bardzo ładnie wszystko opisał” i złożył wyjaśnienia, toteż jest zdziwiony, że „taki” akt oskarżenia został wysłany, pokazał również swoją garderobę, zniszczoną w trakcie interwencji, i przedstawił swoje stanowisko, natomiast po odczytaniu zarzutów powiedział, że nie będzie składał zażalenia co do interwencji, jeżeli nie będzie skierowany przeciwko niemu akt oskarżenia; wskazał przy tym, iż niezłożenie zażalenia było jego błędem oraz że nie zostało przeprowadzone postępowanie wyjaśniające. M. R. oświadczył, że największym cynizmem ze strony Policji i Prokuratury jest fakt, iż w akcie oskarżenia jest napisane, że ta interwencja dotyczyła jego, a on sobie tam siedział i pił piwo w miłym towarzystwie. Dodał przy tym, iż cały akt oskarżenia to farsa i pokazuje on, że działacze społeczni w Polsce są represjonowani w każdy możliwy sposób. Oskarżony oświadczył, iż nikogo nie znieważał, natomiast w momencie, gdy wyprowadzano go skutego w kajdanki, to mógł jedynie powiedzieć: „Nie wykręcaj mi ręki łobuzie”. Dodał przy tym, iż poniósł szkody moralne, fizyczne i materialne w postaci garderoby oraz straconego dnia w poszukiwaniu pracy. M. R. oświadczył, iż przez pół dnia był trzymany w izbie wytrzeźwień na ul. (...), co w jego mniemaniu jest kolejnym skandalem, ponieważ nie był tak pijany, żeby go tam trzymać. Oznajmił również, że jest wściekły na Policję, która w jego oczach straciła bardzo wiele. Zwrócił też uwagę na to, że kłamstwem jest, iż była to interwencja w jego sprawie. Oświadczył przy tym, iż myślał, że ta sprawa nie będzie miała miejsca, a oprócz tego oznajmił, iż Prokuratura poświadcza nieprawdę, że ta interwencja miała miejsce w jego sprawie. Odpowiadając na pytanie Sądu oskarżony wyjaśnił, iż w lokalu był może ze dwie godziny, poznał tam atrakcyjne kobiety i się zasiedział. Tego dnia prawdopodobnie grał wcześniej w bilard w klubie przy Rondzie (...). M. R. przyznał, że tego wieczora spożył kilka piw, nie potrafił jednak dokładnie powiedzieć, ile. Oświadczył, iż poszedł do knajpy, aby miło spędzić czas za ciężko zaoszczędzone pieniądze, a potraktowano go gazem i izbą wytrzeźwień. Wskazał również że ma wiele innych spraw z zarzutami „wyjętymi z kosmosu”, a za swoją działalność społeczną jest na każdym kroku represjonowany przez Policję, Straż Miejską i Prokuraturę, która jest sterowana. Oskarżony oświadczył, iż kiedy widzi, że Policja zachowuje się niewłaściwie, to podchodzi i mówi to policjantom, nie siedzi, jak inni i nie przygląda się. Stwierdził również, że w izbie wytrzeźwień na ul. (...) prawdopodobnie nie przeprowadzano mu badania na zawartość alkoholu. Dodał, iż nie wie, na jakiej podstawie został tam zatrzymany, wskazując jednocześnie, iż miało to miejsce nie pierwszy raz. M. R. nadmienił, iż skoro w knajpie nie mieli nic przeciwko, żeby on tam, był, to chyba nie był taki pijany, żeby go stamtąd zabierać, a cała sytuacja miała miejsce przez to, iż przy ludziach powiedział policjantom, że niewłaściwie się zachowują i źle przeprowadzają interwencję, toteż zemścili się oni na nim. Nadmienił, że funkcjonariusze Policji nawet nie przyszli na rozprawę, bo wstydzą się spojrzeć mu w oczy, zaś Prokurator skłamał w kacie oskarżenia, że interwencja była przeprowadza w sprawie oskarżonego, podczas gdy był on tylko świadkiem.

Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego M. R. za wiarygodne jedynie w zakresie, w jakim podał on, iż miała miejsce interwencja funkcjonariuszy Policji w sprawie, która nie dotyczyła jego osoby – była to bowiem okoliczność bezsporna. Nie jest to jednak –wbrew twierdzeniu oskarżonego - równoznaczne z tym, iż Prokurator skłamał zarzucając mu w akcie oskarżenia popełnienie przedmiotowego czynu w trakcie przeprowadzanej wobec niego interwencji, albowiem jego inkryminowane zachowanie miało miejsce już momencie, gdy policjanci J. R. i M. S. przeprowadzali wobec jego osoby interwencję, a to na skutek tego, że nie chciał on odejść z miejsca przeprowadzanej przez nich interwencji w sprawie, która go nie dotyczyła, zakłócając jej przebieg i zachowując się przy tym w sposób wulgarny, co było bezpośrednim powodem podjęcia interwencji w stosunku do jego osoby.

Kompletnie niewiarygodne były natomiast wyjaśnienia M. R. w zakresie, w jakim opisał on zachowanie funkcjonariuszy Policji podczas przeprowadzanej wobec niego interwencji. Sąd nie dał wiary jego wyjaśnieniom, z których wynika, że interweniujący funkcjonariusze Policji używając wobec niego gazu i zabierając go do izby wytrzeźwień nadużyli swoich uprawnień, a on sam jest represjonowany przez ograny ścigania za swoją działalność społeczną. Dokonany przez M. R. opis zachowania funkcjonariuszy Policji w stosunku do jego osoby diametralnie różni się od opisu jego zachowania, dokonanego przez składających zeznania w charakterze świadków funkcjonariuszy Policji J. R. i M. S., którzy zgodnie wskazali, iż oskarżony chwiejąc się na boki z powodu upojenia alkoholowego nie chciał odejść z miejsca interwencji, która była przeprowadzana w niedotyczącej go sprawie, zaś kiedy J. R. wzywał go do opuszczenia tego miejsca, pomagając mu jednocześnie je opuścić, jak również do zachowania zgodnego z prawem, ten zaczął znieważać jego i funkcjonariusza M. S. używając w stosunku do nich słów wulgarnych. Dlatego też wyjaśnienia M. R., w których próbował on przerzucić odpowiedzialność za całe zdarzenie na policjantów, jak również kwestionował swoje sprawstwo w zakresie zarzucanego mu czynu i przedstawiał siebie jako osobę nękaną i represjonowaną, należało uznać za całkowicie niewiarygodne, wszak stanowiły one li tylko przyjętą przez niego, korzystną linię obrony obliczoną na uniknięcie odpowiedzialności karnej.

W całości dano wiarę zeznaniom świadków J. R. i M. S.. W tym zakresie Sąd miał na uwadze, że wyżej wymienieni świadkowie są dla oskarżonego osobami obcymi. Należy wskazać, iż zarówno J. R., jak i M. S. są funkcjonariuszami Policji, którzy mieli kontakt z oskarżonym wyłącznie w momencie przeprowadzania interwencji w niedotyczącej go sprawie, a następnie - wskutek opisanego przez nich jego zachowania - podjęcia interwencji w stosunku do jego osoby i zatrzymania go, tj. wykonywania obowiązków służbowych. W czasie opisywanych przez świadków zdarzeń nie doszło do zatargu z M. R., toteż zasadnym jest wniosek, iż świadkowie ci nie są osobiście zainteresowani rozstrzygnięciem sprawy, a co za tym idzie – nie mają interesu w tym, aby relacjonować zapamiętany przebieg zdarzeń niezgodnie z prawdziwym stanem rzeczy.

Rzeczni świadkowie zgodnie wskazali, iż w oznaczonym miejscu i czasie oskarżony, od którego wyczuwalna była woń alkoholu, utrudniał im przeprowadzanie interwencji w sprawie, która go nie dotyczyła, a kiedy był proszony o odejście z miejsca przeprowadzania tej interwencji, nie reagował na te prośby, zaś po tym, jak wielokrotnie wzywano go do zachowania zgodnego z prawem oraz poproszono go o okazanie dokumentu tożsamości, zaczął znieważać obu funkcjonariuszy słowami obelżywymi. Wskazać również należy, iż świadek J. R. nie wiedział, czy oskarżony został wówczas osadzony w (...) jako n/n mężczyzna, czy też ustalono jego dane personalne, niemniej, Sąd ustalił, iż tego dnia M. R. przebywał w (...) jako osoba n/n, o czym świadczy treść załączonej do akt sprawy informacji z (...), z której wynika, iż w dniu 19 maja 2015 r. M. R. nie figuruje w kartotece tegoż Ośrodka, jak również treść załączonego do akt sprawy protokołu zatrzymania, z którego wynika, iż oskarżony został zatrzymany jako osoba n/n. O tym, iż oskarżony przebywał wówczas w tym Ośrodku jako osoba o nieustalonych danych personalnych, świadczy również treść jego oświadczenia, z którego wynika, iż przebywał w tym miejscu kilkakrotnie, m.in. w dniu 19 maja 2015 r. Wszystko to ewidentnie świadczy o tym, iż w chwili popełnienia przedmiotowego przestępstwa oskarżony znajdował się w stanie upojenia alkoholowego.

Odnosząc się do zeznań omówionych wyżej świadków wskazać należy, iż są one szczerze, spójne, logiczne i konsekwentne. Świadkowie ci nie mieli żadnych motywów, by bezpodstawnie pomawiać oskarżonego o zachowania mogące skutkować odpowiedzialnością karną, a jedynie zrelacjonowali zapamiętany przebieg zdarzeń w sposób,

zdaniem Sądu, rzetelny. Nawet jeśli występowały między zeznaniami tych świadków niewielkie sprzeczności, to nie skłoniły one Sądu do powzięcia choćby najmniejszych wątpliwości co do prawdziwości tych deponycji.

Za wiarygodne uznano dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, które zostały ujawnione na podstawie art. 394 § 1 kpk i art. 394 § 2 kpk w zw. z art. 393 § 1 - § 3 kpk. Dokumenty te zostały sporządzone przez kompetentne osoby w ramach wykonywanych przez nie czynności, a strony w toku przewodu sądowego nie kwestionowały ich prawdziwości; również Sąd dokonując ich kontroli od strony formalnej i zawartości merytorycznej nie dopatrył się uchybień ani śladów wskazujących na ich fałszowanie przez podrabianie lub przerabianie.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie stwierdził, że wina oskarżonego M. R. nie budzi wątpliwości oraz została w pełni udowodniona.

Prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście w W. oskarżył M. R. o popełnienie występku z art. 226 § 1 kk.

Oskarżony M. R. jest pełnoletni, a sąd nie dopatrył się żadnych okoliczności, które mogłyby poddać w wątpliwość jego poczytalność w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu. Oskarżony nigdy nie leczył się neurologicznie, odwykowo, psychiatrycznie i psychologicznie. Ustalając stopień winy oskarżonego, który uznać należy jako wysoki, Sąd miał na uwadze, że jest on osobą dostatecznie dojrzałą, zorientowaną w obowiązujących w społeczeństwie normach postępowania i mającą pełną świadomość odnośnie zachowań sprzecznych z prawem i konsekwencji z tym związanych, zwłaszcza, że jak sam wskazał, udziela się społecznie.

Przepis art. 226 §1 kk penalizuje zachowanie polegające na znieważeniu, między innymi, funkcjonariusza publicznego, podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych.

Przedmiotem czynu z art. 226 §1 kk może być, między innymi, funkcjonariusz publiczny. Zniewaga musi przybierać postać aktywnego okazywania braku szacunku, a nie subiektywne mniemanie o sobie określonego funkcjonariusza lub osoby przybranej mu do pomocy (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1993 roku, w sprawie III KRN 24/92, opublikowany w OSNKW 1993/10/81). Zniewaga może nastąpić, zważywszy na treść przepisu art. 226 § 1 kk obowiązującą od dnia 25 lipca 2008 roku, podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Czynnością służbową jest każda czynność, która realizuje zadania instytucji państwowych lub samorządowych, dla której wykonywania przewidziane są określone formy proceduralne, powierzona do wykonywania funkcjonariuszom publicznym. Wymóg prawności tej czynności łączy się z realizowaniem jej przez uprawnione osoby w sytuacjach określonych przez odpowiednie przepisy. Należy wszakże podkreślić, iż o prawności czynności służbowej przesądza jej podstawa prawna (zgodność z obowiązującymi normami kompetencyjnymi i proceduralnymi), a nie prawidłowość tej czynności, którą funkcjonariusz publiczny wykonuje, ma wykonać, lub od której wykonania powstrzymuje się. Musi jednak on być kompetentny do podjęcia danej czynności służbowej; przesądza o tym zakres kompetencji tej kategorii funkcjonariuszy publicznych, którą on reprezentuje. Natomiast nie mają znaczenia wewnętrzne podziały czynności pomiędzy funkcjonariuszami w określonej sytuacji.

Przestępstwo to nie musi zostać popełnione publicznie, ponieważ publiczne działanie sprawcy nie należy do jego znamion (tak: Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 20 czerwca 2012 roku, w sprawie I KZP 8/12, opublikowanej w OSNKW 2012/7/71).

Odnosząc powyższe rozważania do zachowania się M. R. należy stwierdzić, że swoim zachowaniem wypełnił on znamiona tego przestępstwa.

Zgodnie z treścią przepisu art. 115 § 13 pkt 7 kk funkcjonariuszem publicznym jest funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusz Służby Więziennej. Policja jest organem państwowym powołanym do ochrony bezpieczeństwa publicznego, a każdy policjant jest funkcjonariuszem publicznym. Bez wątplenia funkcjonariusze publiczni sierż. J. R. i post. M. S. dokonywali czynności służbowej polegającej na

przeprowadzaniu interwencji wobec oskarżonego, który uprzednio utrudniał im przeprowadzanie interwencji w sprawie, która go nie dotyczyła. Zarówno sierż. J. R., jak i post. M. S. byli uprawnieni do tego typu działań i mogli je podjąć. Zachowanie M. R. polegające na wypowiedaniu pod adresem funkcjonariuszy Policji sierż. J. R. i post. M. S. słów obelżywych z pewnością znieważało ich osobiście zważywszy na treść słów, jakie pod ich adresem kierował oskarżony. M. R. dopuścił się takiego zachowania tylko dlatego, że osoby te były funkcjonariuszami Policji i podejmowały, w ramach swych obowiązków i kompetencji, konkretne działania względem niego, a skądinąd oskarżony swoim zachowaniem podjęcie tych działań sprowokował.

Oskarżony miał zarówno możliwość zachowania się zgodnego z prawem, jak i wiedzę konieczną do zrozumienia, że takie zachowanie jest niedopuszczalne i nie można w ten sposób odnosić się do innych osób bez narażenia się na odpowiedzialność karną, lecz mimo tego dopuścił się on zarzucanego mu czynu, co zdaniem Sądu przesądza o tym, iż działał z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim.

Nie sposób podzielić opisu zachowania oskarżonego zaproponowanego przez oskarżyciela publicznego w akcie oskarżenia, gdyż jest on nieprecyzyjny. Z przyczyn wyżej wskazanych dokonano korekty opisu czynu przypisanego oskarżonemu M. R. uznając go za winnego tego, że w dniu 19 maja 2015 roku w W. przy ul. (...), znieważył funkcjonariuszy publicznych – funkcjonariuszy Policji sierż. J. R. i post. M. S., podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych polegających na przeprowadzeniu interwencji, w ten sposób, że używał wobec nich słów obelżywych.

Kierując się dyrektywami zawartymi w art. 3 kk oraz art. 53 § 1 i § 2 kk i art. 54 § 1 kk Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie uznał, że adekwatną dla oskarżonego M. R. za popełnienie przestępstwa karą będzie kara 6 miesięcy ograniczenia wolności poprzez wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie.

Kara ta została wymierzona według własnego uznania, z baczeniem na to, by była ona orzeczona w granicach przewidzianych przez ustawę, przy czym górną jej granicę wyznaczał stopień zawinienia, a dolną potrzeby prewencji ogólnej.

Jednocześnie w polu widzenia Sądu pozostawało to, by orzeczona kara nie przekroczyła stopnia winy, który uznano za bardzo znaczny. Oskarżony jest osobą dostatecznie dojrzałą i nie zachodzą żadne okoliczności wyłączające winę, czy też ją umniejszające, a ponadto ma on zdolność rozpoznania obowiązujących w społeczeństwie norm i ma pełną świadomość co do zachowań zakazanych.

Orzeczona kara uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu, który uznano za wysoki. Oskarżony działał publicznie, okazał pogardę dla obowiązującego porządku prawnego, a dopuszczając się znieważenia funkcjonariuszy publicznych – funkcjonariuszy Policji - również pogardę dla instytucji państwowych, które funkcjonariusze ci reprezentują. Swoim zachowaniem oskarżony godził też w przynależną każdemu człowiekowi godność, co więcej, znieważeni funkcjonariusze Policji zostali potraktowani w tak naganny sposób tylko i wyłącznie z tego powodu, iż wykonywali swój zawód i realizowali swoje zadania służbowe. Bezspornie motywy działania oskarżonego zasługują na szczególne potępienie i skrajnie negatywne oceny moralne, co oznacza konieczność ich szczególnego napiętnowania.

Jako okoliczność obciążającą Sąd potraktował uprzednią karalność oskarżonego - M. R. był do tej pory raz karany, i to za popełnienie przestępstwa podobnego. Istotną zdaniem Sądu okolicznością, która niekorzystnie wpływała na wymiar kary dla oskarżonego, było również to, że bezpośrednio przed dopuszczeniem się inkryminowanego zachowania utrudniał on pokrzywdzonym przeprowadzanie interwencji w sprawie, która go nie dotyczyła, przy czym robił to bez żadnego powodu.

Sąd nie dopatrywał się natomiast żadnych okoliczności, które w niniejszej sprawie przemawiałyby na korzyść oskarżonego.

W ocenie Sądu wymierzona w ten sposób kara powinna odnieść właściwy skutek zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i ogólnej.

W zakresie prewencji indywidualnej orzeczona kara winna skłonić oskarżonego do ponownej analizy jego zachowania i zapobiec powrotowi do przestępstwa oraz wzmocnić w nim poczucie odpowiedzialności za penalizowane przepisami zachowanie.

W zakresie prewencji ogólnej orzeczona kara uświadomi społeczeństwu, iż popełnienie przestępstwa z art. 226 § 1 kk wiąże się z adekwatną, chociaż nie nadmiernie surową reakcją wymiaru sprawiedliwości.

Stosownie do treści przepisu art. 63 § 1 kk, wobec orzeczenia kary ograniczenia wolności, zaliczono na jej poczet okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w dniu 19 maja 2015 r. Zaliczając okres rzeczywistego pozbawienia wolności na poczet kary ograniczenia wolności wymierzonej oskarżonemu ustalono, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dniom kary ograniczenia wolności.

Na podstawie art. 626 § 1 kpk w zw. z art. 627 kpk w zw. z art. 616 § 2 kpk zasądzono od oskarżonego M. R. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 70 zł tytułem wydatków i na podstawie art. 1 w zw. z art. 2 ust. 1 i 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych kwotę 120 zł tytułem opłaty.

Mając na uwadze powyższe rozważania i na podstawie powołanych powyżej przepisów Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.